GAZETA Kostrzyńska

PISMO MKZ NSZZ KOMITETU OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ"

cena 300 zł

nr 5
05.02.1990 r.

SCHEDA PZPR-u

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przestała istnieć. Delegaci na XI zjazd zamknęli pewien okres historii Polski. Z jednej partii utworzyli dwie, które w swoich założeniach mają opierać się na demokracji parlamentarnej. Na partyjnych szczytach mogliśmy zobaczyć różnorodność poglądów na przeszłość i przyszłość ugrupowania zwanego lewicą. Liderami nowych formacji zostali T. Fiszbach oraz A. Kwaśniewski i L. Miller. Pierwszy starszy, z niehańbiącą przeszłością i z cichym poparciem L. Wałęsy. Dwaj pozostali wywodzą się z tzw. ruchu reformatorów. Wydawało by się, że wreszcie skończono z hegemonią jednej partii, a towarzysze z byłej PZPR na zawsze skończyli z niechlubną przeszłością.

Niestety trudno zerwać z przeszłością nie rozliczając się z niej. I nie chodzi mi o jakieś spektakularne fajerwerki na ostatnim zjeździe. O wiele ważniejsze jest odzyskanie wiarygodności i zaufania. Większość z nas w takich małych miastach jak Kostrzyn oblicze partii poznała poprzez towarzyszy, którzy działali tu na miejscu, a nie w Warszawie czy Gorzowie.

Niedawno w "Gazecie Lubuskiej" ukazała się notatka z przedzjazdowego zebrania PZPR w Kostrzynie. Można tam przeczytać, że dzięki "naszym" komunistom mamy gaz, dwie szkoły i żłobki. Dziękując za zaangażowanie w budowę obiektów szkolnych należy jednak stwierdzić, że jest ich stanowczo za mało. W szkołach podstawowych dzieci uczą się do późnych godzin popołudniowych. Jedna szkoła średnia, to też o wiele za mało jak na 15-tysięczne miasto. Szkoda, że na tym zebraniu nie wspomniano o kostrzyńskiej wyższej uczelni. Może nie wszyscy o tym wiedzą, że mieliśmy Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. Co prawda "studenci" byli praktycznie zmuszani do uczęszczania na zajęcia, a na dodatek wielu z nich miało już wyższe wykształcenie to jednak o takiej inicjatywie zapomnieć nie można.

Dziękując za gaz, należy spytać dlaczego tak późno, przecież kończy się XX wiek. Na pewno było jeszcze wiele lepszych lub gorszych akcji kostrzyńskiej PZPR, lecz efekty jej działalności są raczej mizerne.

Oczywiście nie wszystkich partyjnych należy obwiniać za obecny stan miasta, ale niewątpliwym faktem jest, że wszyscy naczelnicy i przewodniczący MRN /PRN/-od F. Skrzypczaka po Z. Szypułkę i J. Żarskiego byli członkami PZPR. Także wielu dyrektorów, prezesów i kierowników wywodzi się z partii komunistycznej. I rodzi się następne

c.d. na str. 3

DAĆ LUDZIOM MOŻLIWOŚĆ DZIAŁANIA

Z WINCENTYM GAŁCZAKIEM, DZIAŁACZEM KOMITETU OBYWATELSKIEGO ROZMAWIA J. SZABŁOWSKI

J.Sz.-Jest Pan jednym ze starszych mieszkańców Kostrzyna. Czy mógłby Pan powiedzieć w którym roku się Pan tu sprowadził i co Pana skłoniło do osiedlenia się tutaj?

W.G.-W Kostrzynie mieszkam od 1 czerwca 1962r. Powodem zamieszkania były sprawy zawodowe, ponieważ kończyłem Politechnikę Łódzką ze specjalnością technologia celulozy i papieru. Jednak bezpośrednio po studiach dostałem nakaz pracy w przemyśle zbrojeniowym w Skarżysku Kamiennej, gdzie przepracowałem 4,5 roku. Po zakończeniu wojny koreańskiej zmniejszyły się potrzeby przemysłu zbrojeniowego. Zdecydowałem się powrócić do swojej specjalności. Znalazłem zatrudnienie w Kostrzyńskiej Celulozie. Wtedy była ona jeszcze w trakcie montażu. Uznałem, że dla młodego inżyniera jest wskazane być tu od początku. Można się wtedy wiele nauczyć, a jednocześnie nie wchodzi się w układy, do których nie można lub nie chce się dostosować. To jest właśnie powód mojego zamieszkania tutaj.

J.Sz.-Wiem, że był Pan dyrektorem KZP. Czy mógłby Pan powiedzieć jak wyglądał przebieg Pańskiej kariery zawodowej?

W.G.-Może w tym miejscu pominę etap pracy zawodowej, który nie był związany z moim zawodem. W KZP pełniłem funkcje związane z produkcją począwszy od kierownika oddziału, poprzez zastępcę dyrektora, no i w krótkim okresie czasu ok. 1 lat byłem dyrektorem naczelnym.

J.Sz.-Czy zrezygnował Pan z tej funkcji sam, czy też zmuszono Pana do tego?

W.G.-Zrezygnowałem praktycznie sam. W wyniku buntu robotniczego w Radomiu przyjechał do KZP przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego, który tę sprawę naświetlał. Wówczas wypowiedziałem się, że nie są to wystąpienia ekstremalnych, kontrrewolucyjnych sił, lecz protest klasy robotniczej. Zostało to zinterpretowane, że ja gotów bym był iść z robotnikami-z czym się zgodziłem. I na tej podstawie przeprowadziłem rozmowę z ówczesnym I sekretarzem KW i złożyłem rezygnację. W dalszym ciągu pozostałem w KZP. Po przekazaniu obowiązków dyr. Rapaczowi pracowałem jako główny specjalista.

J.Sz.-Był Pan też członkiem PZPR. Jak zatem wyglądał przebieg Pana kariery politycznej?

c.d. na str. 2

Ogłoszenia - informacje

KOMITET OBYWATELSKI

Trwają prace komisji Nadzwyczajnej K.O. podzielonej na dwie podkomisje:
-do zbadania i wyjaśnienia sprawy gazyfikacji miasta i remontów budynków,
-do zbadania i wyjaśnienia sprawy funkcjonowania i zaopatrzenia handlu.
Komisje mają prawo powoływać dodatkowych ekspertów spoza komisji.

Wszystkich,którzy mogą nam pomóc zapraszamy do współpracy.

Niedawno nastąpiła zmiana lokalu K.O. Obecnie Komitet Obywatelski mieści się w Urzędzie Miasta /nr pokoju wskazany będzie na ogłoszeniach/ K.O. pełni dyżury we wtorki i piątki w godz.17^{00}-19^{00}.

POSZKODOWANI PRZEZ III RZESZĘ

Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką rejonu Kostrzyn z siedzibą w Urzędzie Miejskim w Kostrzynie /wejście od ulicy Kościuszki/ przyjmuje interesantów w każdy wtorek w godz. 16^{00}-18^{00}.
Osoby,które złożyły deklaracje przystąpienia do Stowarzyszenia,proszone są o osobisty kontakt wraz z dokumentami wymaganymi do roszczeń odszkodowawczych /dokument autentyczny oraz jego kserokopia,fotografie lub zeznania świadków potwierdzone przez Naczelników Urzędów miast i gmin z załączonymi do tych zeznań kserokopiami świadków,którzy posiadają dokumenty,a którzy byli zatrudnieni w tej samej miejscowości lub przebywali w tych samych miejscach pracy przymusowej /do siedziby Stowarzyszenia we wtorki w godz. 15^{00}-19^{00} celem dokonania weryfikacji/.

• WSZYSTKIE DZIECI SĄ NASZE

Problem ludzi niepełnosprawnych staje się o tyle boleśniejszy,jeśli dotyczy dzieci.A takie dzieci są wśród nas.Na szczęście w naszym mieście zarówno dzieci jak i ich rodzice nie są pozostawione ze swymi kłopotami samym sobie.Od 26.10.1986 r w ramach Towarzystwa Przyjaciół Dzieci działa w Kostrzynie Koło Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski.Inicjatorem założenia tego Koła był Miejski Komitet SD,który też sprawuje nad nim swój patronat.Zasadniczym zadaniem Koła jest niesienie pomocy dzieciom niepełnosprawnym ruchowo i intelektualnie,urodzonym z paraliżem itp.Dla rodziców prowadzone jest poradnictwo prawne.Informowani są oni o przychodniach rehabilitacyjnych,o koloniach zdrowotnych,czy też organizowanych imprezach kulturalnych.Informacje te można uzyskać codziennie lub w każdy pierwszy wtorek miesiąca w godz. 17^{00}-18^{00} w siedzibie MK SD przy ulicy Kopernika 2a /tel.28-14/ w czasie dyżurów Zarządu Koła,którego Przewodniczącą jest p.Krystyna Blume.
Jednym ze sposobów realizacji zadań,są organizowane przez Koło zabawy choinkowe,noworoczne i Mikołajki.Jedna z takich zabaw odbyła się w Domu Kultury przy orkiestrze! Zabawy te mają ogromne znaczenie zarówno dla dzieci jak i dla rodziców-nawiązują się przyjaźnie,dzieci nie są narażone na ciekawość otoczenia,czują się bezpiecznie, pozbawiają się kompleksów,zaś rodzice wymieniają doświadczenia i zacieśniają kontakty.Jak świetnie potrafią się te dzieci bawić,można zobaczyć w kronice Koła,którą prowadzi Przewodnicząca.
Na swą działalność Koło potrzebuje środków finansowych.Na szczęście znajduje sprzymierzeńców. Szczególne podziękowania należą się KZP za wzbogacenie kasy Koła,a także rzemieślnikom oraz Prokuraturze Wojewódzkiej.Zasądzone grzywny wpłacane są na konto Koła.Pieniędzy nigdy za

➡

c.d. ze str.1

WYWIAD Z W.GALCZAKIEM

W.G.-Kariery jako takiej nie miałem.Byłem członkiem PZPR.Do partii wstąpiłem już w czasie studiów jako młody chłopak będąc po II roku,oczywiście akceptując teoretyczne założenia partii, które jako do młodego człowieka przemawiały do mnie.Głównie imponowały mi założenia sprawiedliwości społecznej,założenia rozwoju społeczno-gospodarczego państwa.Nasze późniejsze zakręty społeczno-polityczne doprowadziły mnie do frustracji i utraty zaufania do partii.Po roku 1980 zdałem legitymację.

J.Sz.-Ostatnio wstąpił Pan do Komitetu Obywatelskiego.Chciałbym wiedzieć,co skłoniło Pana do działalności w Komitecie i jakie nadzieje wiąże Pan z tą działalnością?

W.G.-Nadzieje są nadziejami ogólnymi.Nawet należąc do partii uważałem,że powinny być zasady demokratyczne w naszym kraju.Tym bardziej w tej chwili,kiedy to stało się faktem,akceptuję to i jednocześnie chciałbym pomóc przez to,że posiadam takie czy inne doświadczenia życiowe.

J.Sz.-W tym roku odbędą się po raz pierwszy prawdziwe wolne wybory do samorządów terytorialnych.Jak Pan sądzi,czy będziemy głosować na partie czy na ludzi?

W.G.-To trudne pytanie.Zgodnie z zasadami demokracji będziemy dążyli do tego,aby odbyło się to na zasadzie pluralizmu.W wyborach będą uczestniczyli przedstawiciele różnych partii.W wyborach społeczeństwo wybierać będzie ludzi,których darzyć będzie zaufaniem.Zadaniem Komitetu Obywatelskiego jest skompletować taką ekipę ludzi, która znalazłaby uznanie społeczeństwa i mogła być wybrana.Nie można liczyć na euforię,która towarzyszyła wyborom do Sejmu i Senatu.Można spodziewać się walki wyborczej,w której uważam wygramy.

J.Sz.-Czy zamierza Pan kandydować?

W.G.-Już wcześniej wyjaśniłem,że uczestnictwo w pracach KO jest związane z chęcią działania w KO i pomocy ludziom z Komitetu.Widzę się w charakterze wybory,a nie wybieranego.

J.Sz.-Jeżeli jednak zostałby Pan wybrany w przyszłości radnym,co w pierwszej kolejności próbowałby Pan zmienić w naszym mieście?

W.G.-Wydaje mi się,że jest tych zagadnień bardzo dużo.Na pewno trzeba przede wszystkim brać te zagadnienia,które będą pomagały ludziom.Człowiek jest najważniejszy.Trudno powiedzieć czy będzie to służba zdrowia,oświata,kultura.Tych działów jest tak dużo i każdy z nich ma jakieś priorytety.Jesteśmy niestety pod względem gospodarczym bardzo nisko.Trzeba dążyć do tego,aby to zmienić. Wówczas społeczeństwo może się włączyć do pracy. Należy tylko dać ludziom możliwość działania.

J.Sz.-Dziękuję za rozmowę.

Informujemy.
że 6.02 (WTOREK) O GODZ. 17^{00} W »Kręgielni« ODBĘDZIE SIĘ SPOTKANIE Z SENATORAMI I POSŁAMI ZIEMI GORZOWSKIEJ Z RAMIENIA OKP.
Wszystkich gorąco zapraszamy!

---

wiele,więc dla zainteresowanych podaję numer konta: Bank Spółdzielczy,nr 459-132-4.Myślę,że w Kostrzynie znajdą się osoby i instytucje,które zasilą fundusz służący tak szczytnym celom. Jednocześnie zachęcamy zainteresowanych rodziców do kontaktu z Kołem.Naprawdę znajdziecie Państwo pomoc i wsparcie w wychowaniu swego dziecka.

R. Skałba

c.d. ze str.1

SCHEDA PZPR-u

pytanie:czy z innych kręgów społecznych niż wówczas oficjalne mogły się wyłonić podobne lub lepsze inicjatywy? Znając niedawne realia można śmiało stwierdzić że nie.Reglamentacja praktycznie wszystkiego pozwalała na załatwienie tego lub owego tylko przez układy partyjne.Wyjątkiem potwierdzającym regułę może być tylko budowa kościoła,chociaż i ona napotykała różne bariery.Znam przypadek,że naczelnik za wydanie pozwolenia Parafii na sprzedaż cementu musiał się gęsto tłumaczyć w Komitecie Wojewódzkim PZPR.Kto i dlaczego powiadomił o tym"przestępstwie"centralę zostanie już zapewne tajemnicą. Musiał być jednak zagorzałym komunistą.
W związku z tym nasuwa się następna refleksja. W jaki sposób można w jeden lub kilka dni z komunisty przekształcić się w socjalistę czy też socjaldemokratę.Przecież tu nie chodzi tylko o zmianę szyldu i programu,ale o swoje codzienne postępowanie.Przede wszystkim chodzi mi o tych byłych towarzyszy,którzy zajmują stanowiska kierownicze.Nie jest tajemnicą,że w latach ubiegłych PZPR miała„praktycznie monopol na rozdzielanie„stołków.Nawet na różnego rodzaju konkursy miały wpływ tzw. czynniki polityczne. W związku ztym zwracam się do obecnych dyrektorów i prezesów.

Poddajcie się społecznej weryfikacji.Stańcie do prawdziwych konkursów,w których będą się liczyły tylko wasze walory menadżerskie.Wielu z was na pewno pozostanie,a przegrają tylko ci,którzy swą władzę opierali na poparciu Komitetu Miejskiego PZPR.Przykładem,że członkowie PZPR nie stoją na straconych pozycjach był wybór nowego dyrektora KZP.Mimo swojej przynależności został zaakceptowany przez wszystkie organizacje działające w tym zakładzie.Myślę,że takie postępowanie spowodowałoby zupełny zanik widocznej w wielu kręgach wzajemnej niechęci i podejrzliwości. Brak takich przejawów "odnowy moralnej" spowodować może nawet nieuzasadnioną chęć odwetu.

Życzę podejmowania męskich decyzji-J.Szydełko

P.S.1 Dla przypomnienia podaję listę /niepełną z braku dokładnych danych/ członków byłej PZPR,którzy zajmują obecnie stanowiska kierownicze:

Z. Szypułka.....naczelnik
J. Żarski.....przew. M.R.N.
J. Kosacki.....dyr. K.Z.P.
M. Firszt.....dyr. P.G.K.i M.
W. Kryński.....dyr. ZREMB-u
R. Bechciński...prezes R.S.Z.i Zb.
J. Karoń.....dyr. Hortexu
Marciniak....dyr. Z.O.Z.-u
H. Gądek.....inspektor O.i W.
J. Żarski.....dyr. Zespołu Szkół
A. Burak.....dyr. S.P. nr2
H. Bechcińska...dyr. S.P. nr3
Z. Warzecha.....dyr. S.P. nr4

Nie podaję dowódców jednostek wojskowych i kierownika komisariatu MO gdyż może jest to tajemnica służbowa.

P.S.2 We wtorek towarzysze z Komitetu Miejskiego PZPR likwidowali zbędne papierzyska-część wywieziono na makulaturę,a część spalono w kotłowni Urzędu Miasta.Panowie! Dlaczego na makulaturę nie wywieźliście wszystkiego? Czyżbyście mieli się czegoś wstydzić?!

ZWIĄZEK SYBIRAKÓW

W ostatnim numerze mylnie podaliśmy godziny przyjęć Koła Związku Sybiraków.Przepraszamy! Koło przyjmuje wszystkich zainteresowanych w każdy poniedziałek w godz.16^{00}-17^{30} /Urząd Miasta p. nr3/.
Potrzebujący członkowie Koła mogą otrzymać talony na zupę z wkładką,którą będzie wydawała stołówka KZP.
Dnia 11.02. w Kościele Parafialnym w Kostrzynie odprawiona zostanie msza św. w intencji Sybiraków./Szerzej o Zw. Syb. w następnym numerze/

WYBORY I CO DALEJ?

Piszę ten tekst w czasie kiedy w sejmie odbywa się dyskusja nad ustawą o samorządzie terytorialnym.Nie wiemy jeszcze kiedy odbędą się wybory,ale wiemy jedno,że muszą odbyć się jak najszybciej.Wybory samorządów staną się kolejnym krokiem do dalszej demokratyzacji naszego życia.Dyskusja jest burzliwa i wzbudza wiele emocji.Szczególne emocje wywołuje ordynacja wyborcza,wybory większościowe lub proporcjonalne. Osobiście opowiadam się za systemem większościowym.Na szczeblu lokalnym mniejszą rolę odgrywa wielka polityka.Wielką politykę można uprawiać w Sejmie i Senacie,tu na dole w takich miasteczkach jak Kostrzyn większe emocje wzbudzają nasze codzienne lokalne sprawy i problemy, Na ogół wszyscy się znamy i wydaje mi się,że bardziej przekonuje nas głosowanie na konkretną osobę,którą znamy bezpośrednio albo przynajmniej z widzenia.Krótko mówiąc w wyborach samorządowych ważniejsi są ludzie niż partie polityczne i ich programy.W propozycjach do zatwierdzenia przez Sejm jest również liczebność przyszłych Rad Narodowych.Według tych przypuszczeń nasze miasto będzie liczyło około dwudziestu pięciu radnych.Każdy z kandydatów na radnego będzie musiał zebrać sto podpisów.
Z jakimi szansami startuje Kostrzyński Komitet Obywatelski?Jest to trudne pytanie.Jedno jest pewne,ludzie którzy będą nas reprezentować nie są związani z żadną nomenklaturą,nie są w układach i lokalnych klikach.Większość z nich wywodzić się będzie z tego wielkiego ruchu społecznego,etosu jakim jest "Solidarność".Jest to nasze moralne prawo.Na ludziach,którzy zostaną wybrani w przyszłych wyborach spadnie bardzo duża odpowiedzialność.Nowa ustawa o samorządach terytorialnych da im spore możliwości samodzielnego działania i wykazania się inicjatywą.Od ich inicjatywy,energi,organizacji zależeć będzie pośrednio nasza pomyślność.
Oczekiwania społeczeństwa są bardzo duże.Obawiem się,że wielu z nas liczy na to,że po wyborach jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki szare,codzienne życie z dnia na dzień stanie się kolorowe.Tymczasem na początku musimy się liczyć nie z korzyściami,a z kosztami.Aby samorząd terytorialny zaczął w miarę poprawnie funkcjonować społeczeństwo będzie musiało najpierw zainwestować.Przed przyszłymi radnymi stanie wiele problemów,które narosły przez lata.Jest to spóźnizna systemu totalitarnego,który przez czterdzieści lat odciskał swoje piętno w każdą dziedzinę naszego życia.Kilka z tych problemów chciałem poniżej zasygnalizować.
Po pierwsze musimy przezwyciężyć czterdzieści lat mafijno-socjalistycznej przeszłości,która jest niestety nie tylko przeszłością.Widać to wyraźnie w ożywionej działalności spółkowo-nomenklaturowej prowadzonej na marginesie naszej ekonomii.Przy czym jest to problem niezmiernie skomplikowany.Granica między reprywatyzacją gospodarki i popieraniem przedsiębiorczości a prywatą i spekulacją jest płynna i często nieuchwytna.Nie ma wciąż szacunku dla demokratycznych reguł gry w społecznej działalności.Nauczyło nas tego codzienne życie w socjaliźmie oraz walka o przetrwanie w której "układy",stosunki, system tzw. pomocy "koleżeńskiej"-decydowały i decydują o warunkach naszego życia.Decydowały również o sukcesie zawodowym czy możliwościach wykonywania normalnego zawodu.Powszechnym problemem jest brak zaufania i nieliczenia się z interesem "szarych" obywateli instytucji,które w normalnym kraju stoją na straży obywatela/prawo,urząd,państwo/.W Polsce zostały skompromitowane i w sferze ideologii i w sferze konkretnego działania.Innym obciążeniem mającym wpływ na przebieg działalności samorządu to apatia i niewiara społeczeństwa.Swoisty kryzys wiary w jakąkolwiek przyszłość.A przecież samorząd będzie wybierany przez tych samych obywateli,którzy

c.d.str.4

c.d.ze str.3

NA KŁOPOTY...RADNI

Pierwsza po wakacjach robocza sesja Rady Miejskiej odbyła się w chłodne wrześniowe popołudnie. Przebywanie w nie ogrzewanej sali Miejskiego Domu Kultury byłoby nie do zniesienia, gdyby nie gorąca atmosfera panująca wewnątrz.

Szef policji w Słubicach przedstawił kandydaturę p. Gierłacha na stanowisko komendanta kostrzyńskiego posterunku policji. Posypała się lawina pytań, na które kandydat odpowiadał powoli i rzeczowo. Odpowiedzi nie satysfakcjonowały rajców, czego wyrazem było wyrażenie negatywnej opinii o jego kandydaturze. Niestety radni przyjęli całkowicie błędne założenie, iż kandydatem musi zostać ktoś, kto obieca zmianę stylu pracy policji i będzie osobą o nieskazitelnej moralności. Nie można się o tym przekonać zadając jedynie pytania, albowiem każda ludzka istota sprawdza się tylko w działaniu. Przy dotychczasowym sposobie opiniowania kandydatów nie widzę możliwości rychłego zlikwidowania istniejącego wakatu.

Przy 12 głosach "za" i 7 "przeciw" podjęto kntrowersyjną uchwałę o tymczasowej zmianie lokalizacji targowiska miejskiego z ul. Mickiewicza na ul. 22 lipca /tuż obok przejazdu kolejowego/. Jestem głęboko przekonany, że decyzja owa była chybiona /osobiście byłem przeciw/. Jedynym, jakże wątłym argumentem wnioskodawców, były rzekome skargi mieszkeńców okolicznych domów na gwar i hałasy dobiegające z targowiska.

18 września ustalono także uposażenie burmistrza /3 mln zł/, dietę dla przewodniczącego w wysokości 1 mln zł miesięcznie, dla radnych zaś - 25 tys. złotych. Ta ostatnia kwota wypłacana jest za każdą sesję.

Na piątej sesji - 9 października zdecydowano o utrzymaniu formy przetargów na wydzierżawiane sklepy, jednocześnie nie wyrażono zgody na jej stosowanie w odniesieniu do punktów usługowych.

Podjęto uchwałę w sprawie utworzenia spółki, w której udziałowcami mają być Urząd Miasta i pan Czesław Syrek. O szczegółach poinformuję Państwa po podpisaniu umowy; wcześniej bowiem będzie ona konsultowana z radnymi.

Grzegorz Tomczak

c.d. ze str.3

Wywiad z BURMISTRZEM

Uważam, że dla nas radnych cel powinien być wspólny, nie podlegający dyskusji, jedynie metody i sposoby dochodzenia do tego celu - dyskutowane. Oczekiwania na potknięcia moje lub Urzędu nic dobrego nie przyniesie.

J.Sz.-Wielu nowych burmistrzów zrezygnowało lub musiało zrezygnować ze swoich stanowisk. Czy nie ma Pan już dość?

B.-Wiem, że wielu burmistrzów zrezygnowało. Kilkakrotnie spotykałem się już z burmistrzami na szkoleniach, ostatnio w Zielonej Górze na zjeździe organizacyjnym Zachodniego Związku Gmin. Od nich dowiedziałem się, że będą niektórzy rezygnować z powodu nieporozumień wewnętrznych. Jeśli chodzi o mnie, czy mam już dość? Chciałbym dokonać dla mieszkańców miasta czegoś pozytywnego. Mam określone cele i chciałbym je zrealizować, będą robił wszystko, aby to jak najszybciej zrobić. Jeśli nie znajdę zrozumienia - trudno, odejdę.

J.Sz.-Dziękuję za wywiad.

Jedną z fundamentalnych zasad wydawania naszego pisma jest przynajmniej pokrycie kosztów produkcji. Cena na winecie w połowie nie pokrywa tych kosztów. Wiemy również, że nasze pismo cieszyło pewną popularnością i wielu ludzi oczekuje kolejnych numerów. Dużo się wyjaśni w przyszłym roku, kiedy otwarty zostanie nowy budżet miasta i może nam coś z tego skapnie. Jednak już dziś nie brak desperatów, którzy w nas wierzą i dobrowolnie wpłacają do nas pieniądze. Jednym z nich jest Andrzej Lechman, który ofiarował nam 300.000 zł. Jest on właścicielem zakładu betoniarskiego "Zakład Materiałów Budowlanych w Drzewicach", dziękujemy bardzo. Jeśli są osoby zainteresowane reklamą lub chcą pisać do nas to prosimy adresować na Urząd Miasta z dopiskiem "Gazeta Kostrzyńska"

REDAKCJA

c.d.ze str.1

AKCJA TOMAS

Po przez koneksje rodzinne powiązany został z bardzo poważnym kapitałem niemieckim.

Pan Tomas, bo o nim mowa, reprezentuje firmę produkującą super nowoczesne domki jednorodzinne naszpikowane elektroniką, gdzie wykorzystuje się każdego wolnego dżula i zaprzęga się do efektywnej pracy. Dlatego też produkowane budynki będą energooszczędne i atrakcyjne w czasach drogich energii.

Po krótkiej retrospekcji w terenie i w porozumieniu z władzami miasta ustalono, że zakład jaki chce postawić pan Tomas, stanie w Drzewicach, na nieużytkach rolnych i ziemiach o niskich klasach. Rada Miejska pod koniec lipca podjęła stosowną uchwałę i wydawało się, że droga do działalności gospodarczej stoi otworem.

I tu zaczęły się trudności. Okazuję się, że teren przeznaczony na trzydziesto-hektarowe przedsiębiorstwo pana Tomasa w planie przestrzennego zagospodarowania naszego miasta został przewidziany pod działalność rolniczą, a w dalszej perspektywie jako rezerwa pod budownictwo mieszkaniowe. Plan przestrzennego zagospodarowania Kostrzyna został opracowany i zatwierdzony w 1989r. Każda zmiana przeznaczenia terenu pod inne użytkowanie niż to było ustalone w planie, wymaga długiej, wielomiesięcznej i skomplikowanej procedury. Zmiany te reguluje uchwała, której przeskoczenie nie jest takie proste. Wytworzył się swoisty pat.

W międzyczasie z Gorzowa wypłynęła propozycja usytuowania zachodnioniemieckiego przedsiębiorstwa w zupełnie innym miejscu. Widocznie pan Tomas znając realia naszego życia działał dwutorowo, angażując się w rozmowy z tzw. terenem czyli władzami Kostrzyna nie zaniedbując jednocześnie rozmów z kompetentnymi czynnikami w Gorzowie. Tym razem lokalizacja padła na okolice Dąbroszyna.

Lecz myliłby się ten, który myśli, że problem terenów dla przyszłego zakładu domków jednorodzinnych został rozwiązany. Ziemie przeznaczone pod nową lokalizację tylko formalnie są własnością miasta. Nie są mieniem komunalnym, są mieniem skarbu państwa i praktycznie podlegają wojewodzie. Dodatkowym problem to fakt, że aktualnym użytkownikiem tych terenów jest dąbroszyński PGR. Nie jest prawnym właścicielem tych ziem, ma je w tzw. zarządzie, ale zdaje sobie sprawę z toczących się rozmów i również pragnie coś uszczknąć dla siebie w myśl zasady-"nic za darmo, nawet jeżeli to nie jest moje".

Oczywiście można wystąpić na drogę sądową, lecz cała procedura może potrwać dwa albo i więcej lat. Każda ze stron ma prawo odwołanie się od wszelkich decyzji, aż do Naczelnego Sądu Administracyjnego włącznie. Drobiażdżkiem, który Dyrekcja PGR zażądała za odstąpienie od aktualnie użytkowanych ziem należących formalnie do miasta-to ciągnik z całym oprzyrządowaniem wartości około 200 mln zł. Oczywiście ta propozycja zbulwersowała radnych, którzy uważają to za szantaż. W sumie jednak gra jest warta świeczki.

Wojewoda gorzowski zobowiązał się, że jeżeli władze miasta dogadają się z Dyrekcją PGR i tereny aktualnie użytkowane zostaną prawnie przekazane, to on ze swojej strony wyrazi zgodę na przekazanie tego terenu pod zarząd miasta jako mienie komunalne.

Czyżby szczęśliwy finał? Jeżeli wszystkie kwestie proceduralne zostaną załatwione i ziemia pójdzie pod młotek, to najprawdopodobniej od przyszłego roku zacznie się inwestycja. Wygląda na to, że pan Tomas jest poważnie zainteresowany Kostrzynem. Burmistrz razem z Przewodniczącym Rady Miejskiej byli w RFN i oglądali zakłady tej firmy. Docelowo zakład ma zatrudniać osiemset pracowników. Mówi się o kapitale 300 mln marek. Nie brak również spekulacji i zwykłych pomówień. Determinację władz w rozwiązaniu powyższej sprawy wielu złośliwców odczytuje jako zwykłą prywatę. Inni malkontenci mówią, że obcy kapitał pcha się drzwiami i oknami, dlatego też ze sprzedażą gruntów należy jeszcze poczekać. Mówi się również, że perspektywa strefy wolnocłowej i utworzenia przejścia granicznego spowoduje, że pan Tomas nie wybuduje zakładu, odczeka i sprzeda grunty z jeszcze większym zyskiem. Te i inne spekulacje krążą po mieście. Pan Tomas też ma określoną cierpliwość. Z wiarygodnych źródeł donoszą, że szuka innych rozwiązań, a przede wszystkim innych terenów, najprawdopodobniej w woj. szczecińskim.

MAREK STAWARZ

Z DZIEJÓW MIASTA
część 3

Po objęciu rządów, Jan rozpoczął organizowanie aparatu władzy opartego na koncepcjach Joachima Nestora z 1516r. Utworzone w Kostrzynie organa władzy obejmowały takie dziedziny życia kraju jak: wymiar sprawiedliwości, stosunki lenne, wojskowość oraz pobór podatków. Za rządów margrabiego Jana /1535-1571/ samodzielność miast została ograniczona; szlachcie przybywało przywilejów i swobody. Miasta podporządkowano władzy panującego. "Szlachetnie urodzeni" poczęli egzekwować od mieszczan świadczenia pieniężne oraz nakładać ciężary w postaci robocizny. W okresie tym źródła odnotowują mnóstwo skarg mieszczan na nieuzasadniony wzrost podatków. W 1557r. po raz pierwszy użyto w dokumentach określenia "Kreis" /powiat/; tym samym straciły rację bytu podziały na tzw. "ziemie".

Rezydencja Jana-zbudowany w XVI w. zamek położony u przeprawy celnej na Odrze-to najokazalsza budowla Ziemi Chojeńskiej. Autorem rezydencji miał być ponoć budowniczy twierdzy-Chiaramella de Grandino. Tak opisuje zamek Zofia Krzymuska-Fafius*: "...Jego dekoracja rzeźbiarska dobrze charakteryzuje nowe tendencje w sztuce. Już sam materiał-terakota-jest czymś nowym i wbrew zdaniu Vossa że został on wprowadzony ze względu na pośpiech, aby mógł być gotów na ślub margrabiego z księżną Katarzyną Brunświcką, stwierdzić należy, że jest on dość typowy dla okresu renesansu. Stylistycznie wiąże się z pochodzącym z tego samego czasu wystrojem zamku berlińskiego, którego autorem miał być znany również z prac dla księcia Barnima XI rzeźbiarz Hans-Scheusslich. Zamek kostrzyński zdobiły medaliony z półpostaciami mężczyzn i kobiet w strojach współczesnych, girlandy kwiatów, figury alegoryczne i tym podobne, znane z tej epoki motywy dekoracyjne. Na uwagę zasługuje ponadto płyta ze sceną nawrócenia św. Pawła, tematycznie analogicznie do przypisywanej także Schenck-Scheusslichowi płyty z kamienicy Loitzów w Szczecinie. Zarówno płyta jak i wystrój zamku wykazują poziom niższy od berlińskich i szczecińskich dzieł tego artysty, co wskazuje, że są to zapewne prace jego warsztatu. Dwa kamienne portale, należące już do partii budowlanych na zlecenie następcy margrabiego Jana wykazują bezpośrednie związki ze sztuką Śląską..."

W czasie wjny trzydziestoletniej /1618-1648/ Kostrzyn podzielił los większości miast tego regionu. Ubytek ludności oraz zniszczenia materialne spowodowały zahamowanie rozwoju miasta. Panujący głód zmuszał nierzadko jego mieszkańców do opuszczenia kraju. Proces depopulacji trwał do 1680 roku. Pod koniec panowania elektora Fryderyka Wilhelma /1640-1688/ Kostrzyn był nadal ważnym centrum administracyjnym. W okresie tym do miasta przybywali prześladowani za przekonania religijne z Palatynatu, Lotaryngii, Szampanii i in. Druga połowa XVIII w. to okres znacznego rozwoju mist powiatu. Jedynie Kostrzyn stanowi tu wyjątek. W 1750 r. miasto liczyło 4675 mieszkańców, domów było zaś 517. W 1756 r. wybuchła wojna siedmioletnia. W sierpniu 1758 r. wojska rosyjskie po silnym przygotowaniu artyleryjskim zdobyły twierdzę kostrzyńską. W odpowiedzi, Fryderyk II zmusił Rosjan do przyjęcia bitwy pod Sarbinowem /1758/. c.d.n. G. Tomczak

*Zofia Krzymuska-Fafius "Zabytki Ziemi Chojeńskiej" w: Praca Zbiorowa "Z dziejów Ziemi Chojeńskiej" Szczecin 1965r.

REDAGUJE ZESPÓŁ:
RYSZARD SKAŁBA, MAREK STAWARZ,
JERZY SZABŁOWSKI, JAROSŁAW SZYDEŁKO,
GRZEGORZ TOMCZAK.
SZATA GRAFICZNA: GRAŻYNA BUDZISZEWSKA

NA PROBOSTWIE W WYSZKOWIE
STEFAN ŻEROMSKI
(3)

Ponieważ mimo owych statutów i wieloparagrafowych kontraktów zapewniających mi nie byle jakie korzyści materialne mimo iż przekład niektórych utworów został wyczerpany, gdyż nabywca imprezy wydawniczej dr-a Juliana Marchlewskiego, Petzold, zwracał się do mnie o prawo wydania nowej edycji tegoż przekładu-z owych szeroko opisanych i solennie zapowiedzianych korzyści materialnych mam w zysku tylko cenne autografy dr-a Juliana Marchlewskiego, poczułem się jak powiadam, prawowitym właścicielem cukru pozostawionego przezeń w Wyszkowie i na rachunek ewentualnych, da Bóg doczekać honorariów wpakowałem do drugiej szklanicy herbaty łaskawie podanej przez domowników księdza Mieczkowskiego, nowe trzy kawały bolszewickie. Cpiły i rozgrzany przypomniałem sobie drugiego z wielkorządców-Feliksa Kohna. Widywałem go na procesie Stanisława Brzozowskiego w Krakowie, jako jednego z sędziów. Postać wywiędła, zniszczona, człowiek jakby ze mgły, o twarzy sympatycznej nerwowego utopisty-bohater warszawskiego "Proletariatu". Jeden z tych, których dumne cienie w kajdanach widywało się na zbiorowej fotografii "proletariatczyków" w izbach socjalistów. Trzeciego Feliksa Dzierżyńskiego mam szczęście nie znać osobiście. Ngdy nie byłem w promieniu jego jurysdykcji i cieszę się świadomością, iż nigdy nie widziałem ani jego twarzy, ani nie dotykałem ręki krwią obmazanej po łokieć, ani nie słyszałem wyrazów z jego ust wychodzących. Wyznaję, iż to imię i nazwisko, wymówione w mej obecności, sprawia na mnie obmierzłe wrażenie duszności i jakby torsji. Ci trzej tędzy mężowie, gotujący się w cichym domu ustronnego probostwa do odegrania wielkiej roli na placach, tylekroć przez obcy najazd zdeptanych i w gmachach Warszawy, tylekroć znieważonych przez cudzoziemca-byli przedmiotem ożywionej rozmowy. Generał Haller tłumaczył ambasadorowi Jusserandowi na francuski opowieść księdza kanonika. Proboszcz Wyszkowski poznał był całkowitą teologię bolszewizmu z jego strony zasadniczej, dogmatyczno-ideowej, jakby teologicznej, "prymipialnej". Ponieważ miał możność prowadzenia z trzema dyktatorami in spe długich rozmów, zdawał tedy sprawę z ich przebiegu. Pan Jusserand troskliwie notował sobie co ważniejsze szczegóły i najbardziej soczyste wyrzeczenia. Trudno by tu było powtarzać te lokucje i dyskusje na temat wolnej woli, rewolucji, moralnego posłannictwa siły jednostek obdarzonych świadomością i wiedzą dobra, zwłaszcza iż podane z ust do ust mogłyby stracić na prawdziwości i dokładności.

c.d.n.

ZAMEK KOSTRZYŃSKI

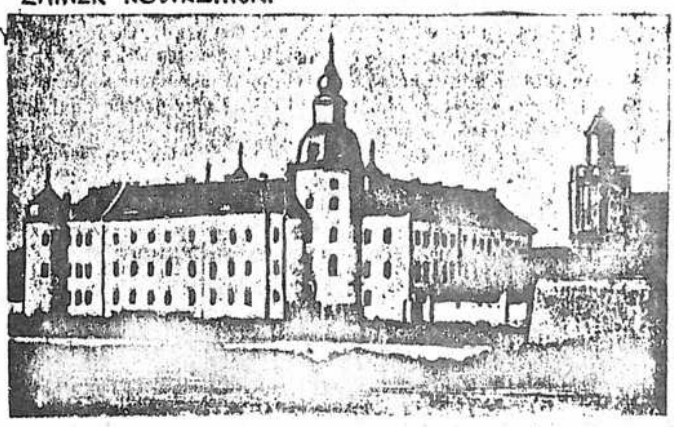

KOMITET OBYWATELSKI PEŁNI DYŻURY
WE WTORKI I PIĄTKI W GODZ. 17⁰⁰ - 19⁰⁰
W URZĘDZIE MIASTA (6.02.br. DYŻURU NIE BĘDZIE
(SPOTKANIE Z POSŁEM I SENATOREM).

Remis po bezbarwnej grze

19.01. na "Kręgielni" odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Zakładowego Klubu Sportowego "Celuloza" Kostrzyn.Emocji sportowych tym razem nie było,chociaż przed imprezą słychać było głosy zapowiadające istną rewolucję.Nutka krytyki i rozliczania ledwo brzęczała.

Zaczęło się jak zwykle od powitań.Trwało to dłużazą chwilę- byli Prezesi,Dyrektorzy,Kierownicy,Sportowe Władze Województwa,Władze Miasta itd. Doliczono się 99 członków klubu - Zarząd, trenerzy,masażyści,zawodnicy,pracownicy klubu oraz wielu sympatyków i prasa,czyli ja.Całość prowadził p.Władysław Mysona i trzeba przyznać, że czynił to sprawnie,trafnie dobierając komentarz do pewnych wypowiedzi i wydarzeń na sali.

Sprawozdanie z działalności Zarządu obecnej kadencji /listopad 87 - styczeń 90/ zaprezentował sam Prezes R. Tarnowski.Na plus można zapisać powołanie Zakładu Produkcji Różnej Usług Techniczno Remontowych ZKS Celuloza /uff!/ oraz przygotowanie piłkarskiej płyty rezerwowej,na minus brak sauny i pomieszczeń ogólnorozwojowych i odnowy biologicznej.

Relacja Sądu Koleżeńskiego była krótka,nie rozpatrywał on ani jednej sprawy.Nie znam regulaminu tego Sądu,ale czy czerwone i żółte kartki, które osłabiają drużynę,nie powinny stanąć na jego wokandzie? Czyżby w dziedzinie postaw moralnych zawodników było aż tak dobrze ?

Komisja Rewizyjna stwierdziła,że kasa gra.Klub obraca dość dużymi pieniędzmi.W ubiegłym roku była to kwota ok. 200 mln zł.Mimo to podniesiono wysokość składek członkowskich,które nadal są symboliczne i nie są źródłem żadnych dochodów/1000 zł miesięcznie,500 zł emeryci,100 zł młodzież i wojsko/.

Krótko o sytuacji w poszczególnych sekcjach.

Piłka nożna - 8 drużyn,180 zawodników,w tym 145 juniorów. O III lidze pisałem w poprzednich numerach,natomiast warto uwypuklić sukcesy młodzieży piłkarskiej.Prawie wszystkie drużyny prowadzą lub zajmują drugie miejsca w swoich ligach rozgrywkowych.Ciśnie się na usta pytanie:Co się dzieje z tymi chłopcami,kto marnuje ich umiejętności? W pierwszej drużynie gra stale tylko dwóch wychowanków/Tański,Olejniczak/.Gdzieś tkwi błąd.Warto dodać,że piłka nożna pchłania 50% wydatków klubu.

Zapasy - dyscyplina niedoceniana przez władze klubu,a przecież wyniki mówią same za siebie / 6 medali Mistrzostw Polski,setki zwycięstw indywidualnych i zespołowych,powołania do kadry Polski/.Wielu najlepszych zawodników odchodzi,ponieważ klub nie może /nie chce ?/ zapewnić im godziwych warunków,przede wszystkim socjalnych.Całe szczęście,że jest przychylność władz wojewódzkich,ale czy kibice kostrzyńscy obejrzą jeszcze kiedykolwiek turniej z udziałem elity zapaśniczej Polski? A były takie czasy.

Lekkoatletyka - to przede wszystkim uczniowie Zespołu Szkół z prof. Jerzym Sakiem na czele. Trener na razie przewyższa swych wychowanków sukcesami /Mistrzostwo Polski i to dwukrotnie!/, ale dziewczęta wygrywają coraz więcej biegów przełajowych.

Brydż /ponoć sportowy/ - drużyna należy do czołówki regionu,liderami są dwaj panowie,którzy są w kadrze selekcyjnej Polski /patrz plebiscyt w nr 4/.

Tenis stołowy - dyscyplina najmłodsza,na większe sukcesy trzeba będzie trochę poczekać,ale sądząc po wynikach młodzieży,są one wielce prawdopodobne.

TKKF - nie można zapomnieć o rekreacji.Kostrzyński Bieg Uliczny,turnieje halowe piłki nożnej i siatkowej,na stałe weszły już do kalendarza sportowego.Udział w tych imprezach bierze duża część społeczeństwa i oto w tym wszystkim chodzi!Ludzie ruszajmy się!

Osobno chciałbym potraktować Zakład Produkcji Różnej.Powołany do życia w 1988 r.dał efekty, których się nie spodziewano /386 mln zysku w ubiegłym roku/.Zakład ma łożyć na klub,do czego wcale nie jest przekonany.Kierownik Zygmunt Kochanowski wyręczył Prezesa i podziękował swym ludzim za pracę i poprosił o więcej samodzielności,zaś Prezes Tarnowski obiecał,że wydatki klubu nie obciążą płac pracowników firmy.

Firma pracuje intensywnie,często w nocy,po godzinach,szefostwo zdaje się tego nie zauważać. 9 piłkarzy zatrudnionych w jednej grupie roboczej jest praktycznie utrzymywanych przez pozostałych pracowników.Kierownik Kochanowski twierdzi,że jest w stanie znaleźć piłkarzom zajęcie, ich etaty nie powinny być kolejną fikcją!

Dyskutanci powiedzieli:

Naczelnik Szypułka - budżet miasta jest zaledwie trzykrotnie wyższy od budżetu klubu,nie ma co liczyć na pomoc miasta.

J. Trepczyk - trzeba grać do końca,a jeśli przegrywać to honorowo.

Inż. Galczak - inż. Polak napisał historię klubu,warto by się tym zainteresować.

Trzeba dodać,że kilkakrotnie pochwalono naszą gazetę za podjęcie tematyki sportowej.Dziękujemy!

Wybory nie przyniosły sensacji.Prezesem został inż. Remigiusz Tarnowski,mając do pomocy 12-osobowy Zarząd.

Zapraszamy na stadion i do hali w roku 1990!

R.Skałba

P.S. Całe spotkanie usiłowała zakłócić nietrzeźwa trójka osobników.Sprawa tym bardziej przykra, że głównym aktorem był były bramkarz drugoligowy,któremu przez dłuższy czas nikt z działaczy,trenerów,nawet kolegów z drużyny nie potrafił zwrócić uwagi.Dopiero na koniec wytłumaczono mu,że postępuje niewłaściwie.

PROWINCJONALNE AMBICJE

Ponieważ ostatnio walka z monopolistami jest modna,postanowiłem i ja dostać się na ostatnią stronę "Gazety Kostrzyńskiej".W odróżnieniu od kol.R. Skałby nie jestem sympatykiem III-ligowej "Celulozy".W ubiegłym roku byłem na dwóch meczach i do tej pory ciężko żałuję straconego czasu i pieniędzy.Naprawdę żal było patrzeć na popisy naszych amatoro-zawodowców.Ciekawostką mógłby być tylko fakt,że większość moich sąsiadów na trybunach narzekała i wręcz klęła na grę naszych orłów.I tak oto doszedłem do wniosku,że drużynę piłkarską w Kostrzynie stworzono dla masochistów/chcesz się wnerwić-idź na mecz!/.

Ponieważ ludzi o takich skłonnościach jest zdecydowana mniejszość proponuję spokojnie i bez emocji rozwiązać naszą bohaterską drużynę.Kierownik Kochanowski nie będzie już miał żadnych kłopotów z zagonieniem byłych piłkarzy do wielu usług różnych,a przypomnę,że w Kostrzynie brakuje szewców,dekarzy,piekarzy itd.W ten sposób zaoszczędzone pieniądze można przeznaczyć na rozwój sportu amatorskiego.Mamy prawdziwie amatorską ligę zakładową.Czy nie lepiej rozpropagować taką formę rywalizacji sportowej?Myślę,że przy dobrej organizacji i reklamie takie rozgrywki cieszyłyby się nie mniejszym zainteresowaniem niż obecna III liga.Skończyło by się także sprowadzanie "gwiazd" z innych miejscowości.Notabene skąd oni mają mieszkania .Sauna i inne planowane obiekty niech służą wszystkim mieszkańcom Kostrzyna.

Ponadto jest jeszcze wiele młodzieży znającej sport tylko z lekcji kultury fizycznej.Można dla nich utworzyć jeszcze kilka drużyn i to nie tylko piłkarskich.Być może w przyszłości wyrośliby na zawodników dobrej klasy sportowej.I wtedy,jeśli będą chcieli swą karierę związać z Kostrzynem, utwórzcie Panowie Działacze drużynę nawet półzawodową.

J.Szydełko